Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 86 (3263) || SOBOTA, 11 KWIETNIA 1953 R. || ROK VIII.

Kolejarze całego kraju włączają się do współzawodnictwa i postanawiają usprawnić swą pracę

WARSZAWA. — Do długookresowego współzawodnictwa zobowiązaniowego masowo włączają się kolejarze całego kraju. Dla umocnienia sił ludowej ojczyzny i dla uczczenia święta 1 Maja postanawiają oni we wszystkich działach swej pracy podnieść wydajność, a m. in. zwiększyć przebieg dobowy parowozów, zwiększyć ładowność pociągów, podnieść regularność biegu pociągów pasażerskich, przedłużyć okres międzyremontowy pracy parowozów, zaoszczędzić wiele ton węgla, wiele kilogramów smarów itp. Realizacja tych postanowień przyniesie dalsze usprawnienie pracy PKP.

Wśród indywidualnych zobowiązań pracowników PKP Gdynia jednym z najpoważniejszych jest postanowienie starszego maszynisty, obsługującego parowóz OK-1-247. Franciszka Królikiewicza, posła na Sejm.

Postanowił on zaoszczędzić 1 kg węgla, 0.5 kg oleju cylindrowego i 1 kg oleju wulkanowego na 1000 brutto — tonokilometrów. Podobne zobowiązania zgłosili inni maszyniści PKP Gdynia.

Podniesienie regularności biegu pociągów pasażerskich do 98,5 proc., a towarowych do 92,5 proc, oraz wygospodarowanie w bieżącym miesiącu dodatkowo 81 ton węgla przynieść ma realizacja zobowiązań pracowników PKP Zielona Góra.

Podobne postanowienia powzięli kolejarze wielu innych stacji PKP.

* * *

WROCŁAW. — Realizacja śmiałych pomysłów nowatorskich pozwoliła członkom aktywu technicznego w zakładach kwasu siarkowego „Wizów" opracować w ub. kwartale nowe, lepsze od stosowanych dotychczas, reżimy technologiczne procesu produkcji kwasu siarkowego.

Osiągnięcie to umożliwiło usunięcie podstawowych trudności, hamujących przedtem wykonanie planów przez zakłady.

Podsumowując setki zobowiązań indywidualnych i zespołowych załoga „Wizowa" postanowiła zapewnić sobie przez rytmiczną realizację planów produkcyjnych — nadrobienie zaległości i przekroczenie o 2 proc. planowanej produkcji.

Realizacja zobowiązań ma przynieść załodze obniżenie kosztów własnych produkcji o 30 proc.

Indie nie wezmą udziału w blokadzie Chin

PARYŻ. — Jak donosi z Delhi korespondent agencji France Presse, premier rządu hinduskiego, Nehru, przemawiając w parlamencie podczas debaty budżetowej, oświadczył, że Indie nie wezmą udziału w blokadzie Chin Ludowych, niezależnie od stanowiska, jakie zajmą w tej sprawie pozostałe kraje imperium brytyjskiego. Nehru podkreślił, że „inne kraje mogą powziąć decyzję w sprawie blokady Chin, my jednak nie będziemy się uważali w niczym związani taką decyzją".

Ze świata

■ **PARYŻ. — We Francji wzmaga się ruch strajkowy. Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu i protestują przeciwko wzrostowi bezrobocia i nędzy.**

* * *

■ **ATENY. — Policja grecka stosuje bestialskie tortury wobec uwięzionych patriotów. W mieście Vamosa poddano nieludzkim torturom aresztowanych ostatnio patriotów Marasakisa, Sergatisa, Galanisa, Kastrinekisa, Afineosa i kilkunastoletniego ucznia Tsangartisa.**

W ciągu czterech nocy co dwie godziny oblewano aresztowanych zimną wodą, torturowano prądem elektrycznym lub katowano.

* * *

■ **KAIR. — Rzecznik rządu egipskiego oświadczył, że „w rokowaniach w sprawie wycofania wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego nie osiągnięto pozytywnych wyników".**

„Wszelkie projekty zmierzające do zastąpienia obecnej okupacji inną formą okupacji — oświadczył rzecznik rządu — są z góry skazane na fiasko".

* * *

■ **LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Panmundżonu, że dowództwo sił zbrojnych NZ w Korei podało oficjalnie do wiadomości, iż płk Eduard Austin został mianowany oficerem, odpowiedzialnym za repatriację w czasie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych.**

W imieniu narodu który zapłacił straszliwą cenę krwi w zawierusze wojennej

Pokojowe propozycje Polski wniósł na forum ONZ min. Skrzeszewski

NOWY JORK. — Na porannym posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 9 bm. rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem polskim o „zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaznej współpracy między narodami".

Przemówienie wstępne, wprowadzające wniosek, wygłosił szef delegacji polskiej, minister Stanisław Skrzeszewski.

Kiedy w październiku ub. roku — oświadczył m. in. min. Skrzeszewski — delegacja polska, działając z polecenia swego rządu, przedstawiła Zgromadzeniu Ogólnemu polski wniosek pokojowy, który ma być teraz szczegółowo dyskutowany, uczyniła to w najgłębszym przekonaniu, iż może on przynieść światu, znękanemu latami ostatniej wojny i długim napięciem międzynarodowym, prawdziwy i upragniony pokój.

Zanim przejdę do przedstawienia problematyki naszego wniosku, pragnę odpowiedzieć na pytanie, dlaczego właśnie Polska występuje z tego rodzaju propozycjami.

Rząd polski czuje się szczególnie uprawniony do wystąpienia na arenie międzynarodowej z propozycjami, zmierzającymi do usunięcia groźby nowej wojny, z propozycjami usunięcia niebezpieczeństw, tkwiących w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Reprezentujemy bowiem naród, który w ostatniej wojnie pierwszy padł ofiarą agresji krwawego hitleryzmu i który pierwszy z bronią w ręku stawił mu czoło, tocząc nieustępliwą, bohaterską walkę ze złowrogim faszystowskim najeźdźcą przez cały okres długiej okupacji hitlerowskiej.

W walce tej, jak mało innych narodów, zapłaciliśmy straszliwą cenę krwi, męki i łez. Wojna nie jest dla nas abstrakcyjnym pojęciem.

Chcielibyśmy — i mamy do tego nie tylko pełne prawo, ale również moralno-społeczny obowiązek — działać tak, aby nasze ciężkie doświadczenia były przestrogą i żywym memento dla innych narodów, na które w latach ostatniej wojny nie padła ani jedna bomba.

Zgłosiliśmy pokojowe wnioski polskie w głębokim przekonaniu, że ONZ może i winna wziąć pod uwagę niebezpieczeństwa, wynikające z obecnej sytuacji międzynarodowej i skoncentrować maksimum wysiłków na środkach, które nie tylko pozwolą utrzymać pokój, ale które mogą pokój umocnić i stworzyć szerokie możliwości współpracy międzynarodowej na polu politycznym i gospodarczym.

Delegacja polska uważa, że we wnioskach tych na pierwszym miejscu powinna znaleźć się sprawa zakończenia działań wojennych, toczących się w Korei.

Wychodząc z tych założeń i uwzględniając inicjatywę rządów Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, popartą przez rząd ZSRR, delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w pierwszej części programu umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami przedkłada swój zrewidowany projekt rezolucji, dostosowany do istniejącej obecnie sytuacji w Korei.

(Dokończenie na str. 2).

Strona koreańsko-chińska wskazuje jedynie właściwą drogę rozwiązania problemu jeńców

Pismo gen. Nam Ira do gen. Harrisona

PEKIN. — Jak donosi z Kaesongu Agencja Nowych Chin, generał Nam Ir, przewodniczący delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i chińskich ochotników ludowych, wystosował do generała Williama K. Harrisona, przewodniczącego delegacji dowództwa Narodów Zjednoczonych, pismo przedstawiające zasady nowej propozycji strony koreańsko-chińskiej. W piśmie tym generał Nam Ir stwierdza m. in.:

1. Artykuł 118 konwencji genewskiej z dnia 12 czerwca 1949 r. o traktowaniu jeńców wojennych oraz przyjęte normy i zwyczaje prawa międzynarodowego, jak również paragraf 51 projektu porozumienia o rozejmie w Korei ustaliły zasadę, że wszyscy jeńcy wojenni obu stron powinni być zwolnieni i repatriowani niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych.

2. Jednakowoż ze względu na fakt, że rozbieżności między obu stronami w sprawie repatriacji jeńców wojennych stanowią obecnie jedyną przeszkodę na drodze do zawarcia rozejmu w Korei, oraz w celu wyeliminowania różnicy zdań, ażeby doprowadzić do tego rozejmu, strona koreańsko-chińska zgadza się w swej nowej propozycji na następujące ustępstwo co do etapów, czasu i procedury repatriacji jeńców wojennych:

Strona koreańsko-chińska uważa, że repatriacja jeńców wojennych powinna odbyć się w dwóch etapach, to znaczy, że obie strony powinny zobowiązać się repatriować bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych tych wszystkich jeńców, którzy domagają się powrotu do ojczyzny, oraz przekazać pozostałych jeńców państwu neutralnemu, tak, by zapewnić sprawiedliwe rozwiązanie problemu ich powrotu do ojczyzny.

3. Czyniąc to ustępstwo strona koreańsko-chińska nie wyrzeka się bynajmniej zasady ustalonej w artykule 118 konwencji genewskiej, w praktyce międzynarodowej oraz w paragrafie 51 projektu porozumienia o rozejmie i obstaje stanowczo przy tej zasadzie. Właśnie zgodnie z tą zasadą repatriacji wszystkich jeńców wojennych — przy której nasza strona stanowczo obstaje — strona, w której władzy znajdują się jeńcy, nie powinna stosować żadnych środków przymusu, mających na celu przeszkodzenie im w powrocie do ojczyzny i zatrzymanie ich siłą, oraz powinna zagwarantować jednocześnie, że pozostali jeńcy wojenni, którzy po zawarciu rozejmu nie będą repatriowani bezpośrednią drogą, zostaną zwolnieni i przekazani państwu neutralnemu tak, by zapewnić sprawiedliwe rozwiązanie problemu ich powrotu do ojczyzny.

4. Strona koreańsko-chińska nie zgadza się z twierdzeniem, jakoby wśród jeńców wojennych znajdowały się jednostki, które rzekomo nie chcą wrócić do ojczyzny

5. Oto pełne wyjaśnienie naszej nowej propozycji. Jeśli chodzi o konkretne środki urzeczywistnienia tej propozycji, to można je przedyskutować i powziąć odpowiednią decyzję jedynie w toku rokowań między delegatami obu stron.

Rokowania na zasadzie równości, narady i dyskusje — to jedyna właściwa droga do rozwiązania stojących przed nami zagadnień.

Internowani w Korei obywatele angielscy powrócą do kraju

PEKIN. — Dnia 9 bm. centralna koreańska agencja telegraficzna opublikowała w Phenianie komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej następującej treści:

Dnia 20 marca 1953 r. rząd radziecki przekazał rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej prośbę rządu angielskiego o repatriowanie obywateli angielskich, internowanych w Korei Północnej.

Po rozpatrzeniu wspomnianej prośby, rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej powziął w tej sprawie przychylną decyzję. W związku z tym dnia 9 kwietnia br. siedmiu internowanych obywateli angielskich zostało w Andżunie (Chińska Republika Ludowa) przekazanych przedstawicielom radzieckim w celu umożliwienia im wyjazdu do Anglii.

M. Thorez powrócił do Francji



PARYŻ. — Dnia 10 bm. wrócił do Francji sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej, Maurice Thorez. W artykule powitalnym dziennik „L'Humanite" pisze:

Powraca do Francji ukochany przywódca naszej partii. Przebywał on 29 miesięcy na kuracji w ZSRR, gdzie dzięki troskliwej opiece naszych radzieckich towarzyszy zdołał przezwyciężyć chorobę, na którą zapadł.

Błyskawica

Dwa sukcesy Cecylii



— O, patrz, Nowakowska idzie...

— Tak, ale co ona taka zadowolona?

— To ty nie wiesz? „Idzie" jej jak złoto. 130 procent to dla niej tyle, co nic...

— Łatwo ci tak mówić! Sama wiesz ile to ją kosztuje uwagi, wysiłku i sumienności.

To fakt: jedynie dobrej, sumiennej pracy tylko temu, że potrafi wykorzystać z pożytkiem każdą chwilę przy krośnie w czasie zmiany, zawdzięcza ona swe doskonałe osiągnięcia produkcyjne. Ale na ostatniej masówce w ZPB im. Dzierżyńskiego, gdy załoga podejmowała długofalowe zobowiązania produkcyjne, koleżanki Nowakowskiej nie mogły się wprost nadziwić.

— Słyszałaś? Ona podejmuje dalsze zobowiązania!

Właśnie Cecylia Nowakowska wchodziła na trybunę:

— Utrzymam ilość metrów, ale zobowiązuję się podnieść jakość. Bo przecież, towarzysze — mówiła — jakość tego, co robimy, jest bardzo ważna...

Dni mijały. Marzec zakończył się całkowitym zwycięstwem tkaczki Nowakowskiej. Miesiąc zamknęła wynikiem 138,3 proc.! Ani na chwilę jednak nie zapomina o wykonaniu swego zobowiązania, dotyczącego jakości tkanin. Zobowiązanie to zaś o czym wiedzą wszyscy brakarze w ZPB im. Dzierżyńskiego, realizuje w 127 proc. Jest to więc jeszcze jeden sukces Cecylii Nowakowskiej.

Oby stał się on jak najprędzej udziałem wszystkich łódzkich tkaczy!

(FB)

Fot. Ewa Szarfharc

Najlepsi kończą siewy i sadzą ziemniaki

Obecna pogoda sprzyja szybkiemu i sprawnemu przeprowadzaniu wiosennej kampanii siewnej. Toteż wiele PGR, spółdzielni produkcyjnych i gromad przed terminem kończy siew zbóż kłosowych i przystępuje natychmiast do sadzenia ziemniaków oraz do innych prac w polu.

W powiecie łódzkim plan zasiewu wykonano już w przeszło 70 proc. Jako jedni z pierwszych ukończyli siewy w tym powiecie spółdzielcy z Kontrewersu i Rąbienia. Za ich przykładem poszli chłopi gospodarujący indywidualnie. Dzięki współzawodnictwu pomiędzy poszczególnymi gromadami także w gminie Tuszyn i Brójce zakończono siewy zbóż. We wszystkich niemal spółdzielniach produkcyjnych powiatu łódzkiego kończy się obecnie zasiew owsa.

Z dnia na dzień zwiększa się obszar ziemi, na którym zasadzono już ziemniaki. Wśród spółdzielni produkcyjnych przoduje w tych pracach spółdzielnia Kalino. W gminie Brójce zasadzono ziemniaki do dnia 10 bm. na ponad 700 ha, a w gminie Gospodarz — na 270 ha. (r)

Cel — walka o plan

Z narady kolektywów radiowęzłów fabrycznych

W dniu 10 bm., w sali teatralnej ZPB im. Dzierżyńskiego odbyła się narada kierowników radiowęzłów fabrycznych przy udziale przedstawicieli KŁ PZPR, Polskiego Radia, dyrekcji zakładów, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i rad zakładowych.

Po referacie wygłoszonym przez przedstawiciela PR — ob. FALEWICZA, wywiązała się dyskusja, w której poszczególni kierownicy radiowęzłów omawiali swoją pracę, osiągnięcia, trudności i błędy.

ADAM DRECZKO — kierownik radiowęzła ZPB im. Dzierżyńskiego, podkreślił niedostateczną pracę kolektywu redakcyjnego oraz słabą pomoc dyrekcji dla radiowęzła. O trudnościach w pracy mówili również ob. ob. MIROWSKI z ZPDz im. Głażewskiego, JANINA SAWICKA z A-2, JASTRZĘBSKI z ZPO im. Próchnika, STASIAK z ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej i inni.

Dyskusję podsumował zastępca kierownika wydziału propagandy KŁ PZPR, ob. WESOŁOWSKI, wskazując na dotychczasowe błędy w pracy radiowęzłów oraz podkreślając ich cel: walkę o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych. (w)

Min. Skrzeszewski przedstawia pokojowe propozycje Polski

Długotrwały pokój światowy

to stawka, o którą warto walczyć nie szczędząc żadnych wysiłków

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W sprawie Korei proponujemy co następuje:

„Zgromadzenie Ogólne, biorąc pod uwagę fakt, że wojna w Korei trwa już trzeci rok, powodując ogrom cierpień i zniszczeń, zaleca stronom walczącym w Korei

a natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu,

b natychmiastowe wznowienie rokowań w sprawie rozejmu, uwzględniając przy tym, że jednocześnie obie strony dołożą wszelkich starań dla osiągnięcia porozumienia zarówno w kwestii wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, jak też co do całokształtu sprawy jeńców wojennych i tym samym dołożą starań dla usunięcia przeszkód, stojących na drodze do zakończenia wojny w Korei,

c wycofanie z Korei wojsk obcych, w tym również chińskich oddziałów ochotniczych, w okresie 2—3 miesięcy oraz pokojowe uregulowanie sprawy koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei, które winno być dokonane przez samych Koreańczyków pod nadzorem komisji z udziałem bezpośrednio zainteresowanych stron i innych państw, w tym również państw, które nie brały udziału w wojnie w Korei".

Tego rodzaju pokojowe rozwiązanie zagadnienia koreańskiego przyczyniłoby się natychmiast do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i umożliwiłoby tym samym bardziej rzeczowe i spokojne podejście do innych ważnych i wymagających szybkiego rozwiązania zagadnień polityki międzynarodowej.

Jedną z tych spraw o bardzo wielkim znaczeniu jest sprawa rozbrojenia. Ma ona swoją historię w dziejach debat naszej organizacji.

Chcemy przypomnieć, że w 1946 roku Narody Zjednoczone potrafiły się zdobyć na jednomyślne decyzje w tych sprawach. Ustalono zasadę generalnej regulacji i redukcji zbrojeń oraz zakazu broni masowego zniszczenia. Niestety, zasad tych nie zrealizowano.

Co więcej, jak wiemy z doświadczenia, niektóre rządy wykorzystały konflikt koreański dla wzmożenia szaleńczego wyścigu zbrojeń na niespotykaną dotychczas skalę.

Mówiąc o zbrojeniach należy podkreślić konieczność międzynarodowego zakazu używania dla celów wojennych energii atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz wprowadzenia skutecznej kontroli wykonania tych postanowień.

W tej chwili bowiem nad ludzkością nadal wisi stała groźba powtórzenia Hiroszimy i Nagasaki, powtórzenia jednak z wielokroć większą siłą niszczycielską.

Żaden kraj nie może już dzisiaj liczyć na przywilej posiadania monopolu atomowego. Żaden kraj nie powinien dziś łudzić się tym, iż przyszła wojna go nie dotknie.

Jednym z głównych warunków stworzenia właściwej atmosfery dla rozmów i pokojowego uregulowania nabrzmiałych problemów międzynarodowych jest przywrócenie zgodnej i rzetelnej współpracy 5 wielkich mocarstw.

Rezolucja polska domaga się więc, by Zgromadzenie Ogólne wezwało rząd Stanów Zjednoczonych, rząd ZSRR, rządy W. Brytanii, Francji i Chin, aby przede wszystkim one zawarły między sobą Pakt Pokoju.

Do takiego Paktu Pokoju winny przystąpić i przystąpią również inne państwa.

Dążąc do usunięcia głównych przeszkód, stojących na drodze do normalizacji stosunków między narodami, musimy również w rezolucji naszej podkreślić, że udział w bloku północno-atlantyckim w żaden sposób nie godzi się z członkostwem w ONZ. Blok ten bowiem ma charakter agresywny.

Naród polski jest szczególnie zaniepokojony rolą wyznaczoną Niemcom zachodnim w bloku północno-atlantyckim. Z własnych tragicznych doświadczeń historycznych wiemy, co oznacza odbudowa rewizjonistycznych, militarystycznych, neohitlerowskich Niemiec zachodnich i ich armii pod wodzą starych hitlerowskich generałów.

Naród polski ma własne złe doświadczenia historyczne i nigdy — powtarzam — nigdy o nich nie zapomni. Tu leży jeszcze jedna z przyczyn, dla których Polska występuje przeciwko blokowi atlantyckiemu.

Czyż nie czas, aby rządy popierające dziś niebezpieczny dla pokoju pakt atlantycki wysłuchały żądań milionowych mas ludzkich na całym świecie? Masy te odrzucają wciąż jeszcze lansowane teoryjki tzw. „zimnej wojny", wojny psychologicznej, prewencyjnej, czy ideologicznej. Milionowe masy odrzucają koncepcję, że wojna jest nieunikniona i dlatego potępiają wszelkie akcje agresywne.

Z tych założeń wychodząc, delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej proponuje w dalszej części swojego wniosku, co następuje:

„Zgromadzenie Ogólne, dążąc do zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej:

a zaleca rządom Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, W. Brytanii, Francji i Chin — stałym członkom Rady Bezpieczeństwa — zmniejszyć o jedną trzecią w okresie jednego roku swe siły zbrojne, w tej liczbie lotnictwo wojskowe, marynarkę wojenną i wojska pomocnicze, i przedstawić wyczerpujące dane o swych zbrojeniach oraz zaleca Radzie Bezpieczeństwa zwołać w jak najkrótszym czasie konferencję międzynarodową dla przeprowadzenia redukcji sił zbrojnych przez wszystkie mocarstwa.

b wzywa do niezwłocznego przyjęcia uchwały o bezwarunkowym zakazie broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej decyzji przez wszystkie państwa.

c wzywa wszystkie państwa, które nie przystąpiły do protokołu genewskiego z dnia 17 czerwca 1925 r. o zakazie używania broni bakteriologicznej lub nie ratyfikowały tego protokołu, do przystąpienia do niego względnie ratyfikowania go.

Zgromadzenie Ogólne uznaje, że udział w agresywnym bloku północno-atlantyckim, powodującym coraz większy wyścig zbrojeń i wzrost napięcia w stosunkach międzynarodowych, nie daje się pogodzić z członkostwem w Organizacji Narodów Zjednoczonych i wzywa rządy Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, W. Brytanii, Francji i Chin do zawarcia Paktu Pokoju, mającego na celu redukcję zbrojeń wielkich mocarstw i utrwalenie pokoju między narodami.

Zgromadzenie Ogólne wzywa wszystkie inne państwa do przystąpienia do Paktu Pokoju".

Przedkładając Zgromadzeniu Ogólnemu swe pokojowe propozycje, delegacja polska zdaje sobie sprawę z tego, iż w obecnej sytuacji międzynarodowej istnieje szereg skomplikowanych i trudnych do rozwiązania zagadnień.

Zdajemy sobie również sprawę z tego, że nie wszystkie problemy mogą być rozwiązane natychmiast. Zdajemy sobie sprawę, że ich rozwiązanie natrafi na trudności.

Mamy przed sobą jednak wielką stawkę — długotrwały pokój światowy, o który warto walczyć i w imię którego warto jest nie szczędzić żadnych wysiłków.

Od pierwszych dni istnienia Polski Ludowej jej rząd i wszystkie organa władzy, przy poparciu całego narodu polskiego, prowadziły politykę zmierzającą do zapewnienia pokojowych stosunków między wszystkimi państwami bez względu na ich różnice ustrojowe lub wielkość.

Polskie wnioski pokojowe, które są w tej chwili w waszych rękach, zostały wniesione przez nas w głębokim przekonaniu, że wojna nie jest nieunikniona, że pokój może być utrzymany.

VII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ ma szanse przejść do historii jako sesja, która rozproszyła chmury nowej wojny zawisłe nad ludzkością i odsłoniła przed nią perspektywę długotrwałego pokoju.

* * *

Obrady komisji politycznej nad rezolucją Polski rozpoczęły się przy wielkim zainteresowaniu całego Zgromadzenia Ogólnego i przedstawicieli prasy międzynarodowej.

Gdy minister Skrzeszewski wygłaszał przemówienie, obecni byli na sali szefowie delegacji i stali przedstawiciele prawie wszystkich państw reprezentowanych w ONZ.



Przodujący chłopi z gromady Stawiszyn-Łaziska, w powiecie Sierpce, odpowiadając na apel załogi Stalinogrodu, podjęli pierwsi w województwie warszawskim długookresowe zobowiązania dla uczczenia święta 1 Maja.

Chłopi ci zobowiązali się między innymi wykonać 1.500 metrów bieżących rowów melioracyjnych, wydobyć 1.500 ton torfu; przeprowadzić żniwa w ciągu 12 dni; dokonać podorywek na obszarze 90 ha, zasiewając jednocześnie o 100 procent więcej poplonów niż w roku ubiegłym; przeprowadzić orki pod zasiewy ozime do 1 września, a zasiewy ozime skrócić o 3 dni w stosunku do roku ubiegłego; dokonać orek zimowych w 100 proc. oraz wykonać wszystkie świadczenia wobec państwa do końca października br.

Koło Gospodyń Wiejskich tej gromady zobowiązało się wprowadzić do hodowli kury rasy karmazyn.

Na zdjęciu: moment podpisywania długookresowego zobowiązania, podjętego przez chłopów gromady Stawiszyn-Łaziska.

CAF — fot. Mottl

Nasze RADY

Z. Z ŁODZI: Pracownikowi nie może być cofnięty zasiłek rodzinny z tego jedynie powodu, że dziecku jego, uczęszczającemu do szkoły, przyznane zostało stypendium. W tych wypadkach pracownik nadal korzysta z zasiłku rodzinnego. Natomiast zasiłek ten nie jest wypłacany na stypendystów-studentów wyższych uczelni.

Weź do ręki obligacje NPRSP i sprawdź wykaz! Może wygrałeś i Ty...

Oto obligacje wylosowane do premiowania w dniu 8 kwietnia 1953 r.

Zł 5.000 nr nr: 46370 791439.

Zł 1.000 nr nr: 144441 167462 373164 423393 540266 561333 706550 718851 734783 789661 789666 885415

Zł 500 nr nr: 46365 65161 77193 109408 117685 123211 131534 144446 264199 286596 322239 386985 406391 416067 423398 456869 487853 519987 540265 564459 581334 581481 614732 614734 614735 614738 616967 625236 654905 814278 882767 885417 897738 900213 900931 952879 953756 955004 958222 958229 962652 985322.

Zł 250 nr nr: 65170 77195 77197 82342 90031 90035 103183 103185 107436 122900 123213 123215 123216 124094 124147 131540 144443 146410 162039 177737 187464 187469 200526 200530 214102 249998 256894 256897 286600 296341 296344 296348 303949 322235 322240 338240 386986 406322 416229 416230 455758 456868 530771 540264 540269 543577 547414 547416 640937 640938 654904 679733 679735 704398 704399 718853 719631 719835 722631 722635 745648 760301 781906 781907 789665 794718 794785 796390 809521 809530 814277 830962 830969 834335 834337 873176 873177 900215 900932 907536 943226 943227 952872 953757 961296 985326 985330.

Ponadto wylosowano 1.027 premii po zł 150.

Owładnęła nimi „gorączka" Kolesowa

Metalowcy okręgu łódzkiego postanowili jak najszybciej wprowadzić metodę radzieckiego tokarza

O tym, że nóż tokarski zrobiony według rewelacyjnego pomysłu radzieckiego metalowca Kolesowa znacznie zwiększa wydajność pracy, nie trzeba już nikogo przekonywać. Świadczą o tym wyniki, jakie codziennie uzyskują robotnicy „Ursusa", Stoczni Gdańskiej, Stalowej Woli i innych zakładów metalowych, gdzie w pełni zastosowano już obróbkę takim nożem.

Również i łódzkie zakłady metalowe ogarnęła „gorączka" Kolesowa, jak to trafnie określił jeden z pracowników tego przemysłu. I ta właśnie „gorączka" Kolesowa doprowadziła nawet do tego, że kiedy jeden z tokarzy zakładów im. Strzelczyka Marian Stasiak otrzymał kilka noży Kolesowa do wypróbowania, pracujący obok niego młodzi robotnicy Jan Urbański i Czesław Bartoszek upatrywali tylko dogodnej dla siebie chwili, aby mu je „ściągnąć".

— No cóż. Chcieliśmy i my na naszych maszynach wypróbować jak to idzie — mówi Urbański. — Przecież to naprawdę „fajna" rzecz. Wówczas nam się nie udało — dodaje z humorem. — Ale już nam obiecali, że i my dostaniemy takie noże.

Nic więc dziwnego, że w takiej atmosferze ogólnego entuzjazmu dla pomysłu radzieckiego kolegi, który pomógł metalowcom polskim uzyskać lepsze wyniki pracy — wszyscy chcieliby zastosować nóż Kolesowa. Toteż słuszna była inicjatywa Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Metalowców, który zorganizował w zakładach im. Strzelczyka wielką naradę przodujących tokarzy, rad zakładowych i przedstawicieli wszystkich fabryk metalowych z Łodzi i województwa łódzkiego.

Na naradzie tej inż. Manżett z zakładów im. Strzelczyka podzielił się dotychczasowym doświadczeniem w sprawie wykonania i zastosowania noża Kolesowa. Każdy z uczestników narady otrzymał dokładną instrukcję wraz z rysunkami.

Po referacie zebrani obserwowali bezpośrednio na oddziałach produkcyjnych pracę tokarzy Czesława Szubskiego i Mariana Stasiaka, którzy wykonywali części do produkcji, stosując przy ich obróbce nóż Kolesowa.

Jak stwierdzono, już pierwsze próby wykazały, że wydajność pracy zwiększyła się u Szubskiego dwukrotnie, a Stasiak, który przedtem potrzebował na wykonanie elementu 100 minut, dziś robi go w niecałe 30 minut.

Obecnie wszyscy tokarze w zakładach im Strzelczyka przejdą specjalny kilkudniowy kurs, na którym zapoznają się szczegółowo z nową metodą pracy.

— Nie ma co długo mówić — stwierdzili uczestnicy narady. — Trzeba szybko wracać do siebie i natychmiast zastosować nóż Kolesowa. (bg)

Z zebrań sprawozdawczo-wyborczych ZMP

— Budujemy lepszą przyszłość!

Młodzież postanawia pracować jeszcze wydajniej

W wielu kołach ZMP na terenie Łodzi odbywają się obecnie zebrania sprawozdawczo - wyborcze. Zebrania te mają za zadanie podsumowanie pracy koła za ubiegły rok. Młodzież mówi na nich o swych osiągnięciach, o tym, co daje jej przynależność do Związku Młodzieży Polskiej.

Analizując miniony okres, młodzież wypowiada się, na czym polegało zło w pracy zarządu, mówi o dobrych jej stronach, wskazuje nowemu zarządowi metody, przy pomocy których powinien on pracować, czym trzeba się zająć, by praca w organizacji przebiegała lepiej itd.

Jesteśmy właśnie na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym ZMP w spółdzielni „Poziom". Koło ZMP przy tej spółdzielni — to jedno z najlepszych w dzielnicy Śródmieście, a zebranie jest wzorcowym, tzn. ma zapoznać zaproszonych ZMP-owców z innych zakładów z właściwymi metodami prowadzenia zebrania.

Przewodniczy zebraniu **Marta Szwarc** — malarka wykonująca przeciętnie 150 procent normy.

Ustępujący przewodniczący koła ZMP, **Kazimierz Galant**, brygadzista zabawkarski, przystępuje do wygłoszenia sprawozdania z pracy koła za poprzedni rok.

Mówi o pracy ZMP-owców, o ich udziale w realizacji zadań produkcyjnych spółdzielni:

— Utworzyliśmy kilka brygad młodzieżowych, wielu naszych kolegów przekracza stale swe plany produkcyjne. Nasze zespoły młodzieżowe podjęły zobowiązania dotyczące ponadplanowej produkcji.

Do dyskusji zgłasza się jako pierwsza — malarka **Barbara Zytek.**

— Chciałam podziękować naszej władzy ludowej za opiekę, jaką otacza całą młodzież — mówi.

Również introligatorka **Szałwińska,** córka chłopa, dziękuje naszemu państwu za zapewnienie odpowiednich warunków bytu.

— Niedawno przyszłam ze wsi — opowiada — a obecnie mam już zawód i chodzę do szkoły, zdobywam wiedzę...

Na mównicę wchodzi starsza już, siwa kobieta — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej — **Kubicka.**

— Dla was, młodzi przyjaciele, buduje się w Polsce wielkie fabryki, mieszkania, domy kultury, teatry. Przed wami stoją otworem drzwi szkół i wyższych uczelni. Musicie jednak nie szczędzić pracy, by uczynić jeszcze silniejszą naszą ojczyznę.

Spółdzielnia „Poziom" ma poważne osiągnięcia w realizacji planów produkcyjnych. Staliśmy się przodującą spółdzielnią w Łodzi. Dużo w tym i waszej zasługi. Musicie jednak w dalszym ciągu walczyć o jak największą oszczędność surowców, farby, papieru.

W imieniu Zarządu Dzielnicowego ZMP delegat dzielnicy, ob. **Edrych,** składa członkom koła podziękowanie za dotychczasową pracę i życzy dalszych sukcesów.

Po dyskusji zebrani wysuwają kandydatury członków nowego zarządu. Kolejno padają nazwiska **Marta Szwarc, Kazimierz Galant, Barbara Zytek, Irena Bernacik.**

Kandydaci do zarządu mówią krótko o swym życiu, Brygadzista Galant opowiada o swej pracy w szkolnym kole ZMP, o pracy w spółdzielni. O tym, że w dniach wielkiej żałoby po śmierci Józefa Stalina postanowił jeszcze lepiej pracować, że właśnie w tamtych dniach bólu wstąpił w szeregi kandydatów PZPR.

Irena Bernacik urodziła się we Francji. Do Polski przyjechała dopiero w 1947 r. Wkrótce po przyjeździe do kraju wstąpiła do ZMP, by w szeregach organizacji walczyć o lepszą przyszłość kraju, o to, by już nigdy nie trzeba było emigrować z Polski w poszukiwaniu chleba i pracy.

Koledzy z koła znają kandydatów do nowego zarządu. Pracują razem z nimi, uczą się razem, bawią. Mają do nich zaufanie i głosują za ich kandydaturami.

Zebranie dobiega końca. Gdzieś między rzędami rozlega się głos:

— **Koledzy, proszę o przyjęcie mnie w szeregi ZMP. Starałam się pracować jak najlepiej, by zasłużyć sobie na prawo należenia do ZMP.**

— **To Mirka Jaworska** — mówi ktoś — **przodownica pracy. Była na Zlocie Młodych Przodowników.**

Dobrze również pracują **Eugeniusz Wojna i Anna Płaszyńska** — następni zgłaszający się. Zasłużyli na wstąpienie do organizacji. Stwierdzają to koledzy, głosując jednogłośnie za przyjęciem ich w swe szeregi.

„Nasz braterski połączył dziś marsz..." — płyną słowa hymnu ŚFMD. — Śpiewają go wszyscy, bo razem idą ku lepszej przyszłości.

(hi)

Odpowiadamy:

MROCZKOWSKI — UL. FORNALSKIEJ nr 34: Prosimy o wiadomość, czy reklamacja, wniesiona przez Pana do sklepu 169 PSS Łódź-Zachód, została uwzględniona.

STEF. JARZYŃSKI: Interweniowaliśmy w Pana sprawie w Prezydium Rady Narodowej w Pabianicach. O wyniku powiadomimy.

CZYTELNICZKA Z UL. CIESZYŃSKIEJ: Spostrzeżenie Pani jest słuszne. Weźmiemy je pod uwagę na przyszłość.

NA INNYM EKRANIE

„Wieczne" wyjaśnienie

— Telefon, panie dyrektorze...

— Nie ma mnie...

— Panie dyrektorze, poczta do podpisania...

— Nie widzi pani, że jestem zajęty?

Dyrektor Strączek rzeczywiście ma ostatnio moc pracy.

Jakież to zagadnienia absorbują tak bardzo dyrektora Strączka? Plany produkcyjne? Podniesienie jakości? Współzawodnictwo?

Dyrektor Strączek pisze przeważnie... wyjaśnienia do prasy miejscowej i zamiejscowej, która mu nie szczędzi słusznych słów krytyki. Pisze, poci się i myśli: „Co by tu zrobić, żeby nie było stale tyle roboty z tym pisaniem wyjaśnień?"

Aż wreszcie wymyślił.

— Może być wieczne pióro, wieczny kalendarz i inne wieczne rzeczy, więc niechaj będzie też i wieczne wyjaśnienie!

A oto wzór, który pomysłowy dyrektor polecił odbić na powielaczu na razie w ilości tysiąca sztuk.

Łódź, dnia ...... 19 .. r.

Redakcja ....

W związku z artykułem, który ukazał się w Waszym poczytnym piśmie z dnia ...... 19 .. r. pt. .... komunikujemy, co następuje:

Po dogłębnym przeanalizowaniu sprawy doszliśmy do przekonania, że wysunięte przez Was zarzuty w pełni odpowiadają prawdzie, w związku z czym w stosunku do winnych wyciągnięte zostały surowe konsekwencje na drodze służbowej.

Jednocześnie przedsięwzięliśmy odpowiednie kroki, aby na przyszłość podobne fakty nie miały miejsca, gdyż w.w. niedociągnięcia hamują poważnie tok pracy.

Jesteśmy przekonani, że dzięki Waszym słusznym uwagom przyspieszymy wykonanie zadań w .... roku naszej wielkiej 6-latki i tym samym położymy trwałe podwaliny pod nasz wspólny gmach.

Z poważaniem

Dyrektor (—) Anzelm Strączek.

* * *

Jak myślicie, czy takie „wyjaśnienie" z góry odniesie jakiś skutek?

Oczywiście nie! Zamiast myśleć nad tego rodzaju „wynalazkami", dyrektor Strączek powinien poważnie zastanowić się, jak usprawnić nareszcie pracę w swym przedsiębiorstwie!

SKORPION



Aby rosły nowe domy...

Całą Polskę ogarnęła fala zobowiązań 1-Majowych. Wśród podejmujących zobowiązania nie brak i pracowników budowlanych, którzy już wielokrotnie dali dowód swego patriotyzmu, wyrażając go ofiarną pracą dla Polski Ludowej.

Budowniczowie Nowej Huty i Kędzierzyna skrócą termin wykonania i szybciej oddadzą do użytku nowe potężne obiekty 6-latki. W warszawskich osiedlach mieszkaniowych wzrośnie jeszcze bardziej tempo prac, szybciej wyrosną nowe bloki i nowe mieszkania dla ludzi pracy naszej socjalistycznej stolicy.

Dla uczczenia święta 1 Maja 96 proc. pracowników pracujących przy budowie osiedla mieszkaniowego Grochów II i III podjęło zobowiązania produkcyjne.

Przodujący murarze Stanisław Zborowski i Mieczysław Pazio zobowiązali się dla uczczenia święta 1 Maja podnieść wykonanie normy ze 184 na 194 proc.

Na zdjęciu: Stanisław Zborowski i Mieczysław Pazio przy murowaniu ściany wewnętrznej budynku mieszkalnego.

CAF — fot. Ostrowski

Jerzy Miller

Pieśń Widzewa

Rok trzydziesty drugi na Bałutach —
od ulotek szary bruk zapłonął.
Nad kasztami widać twarz Bieruta
— tajny drukarz wzywa Łódź czerwoną.

Był tu z nami, do boju zagrzewał
i marzenia uskrzydlił jak ptaki.
Pamiętają włókniarze Widzewa
„granatowych" bezsilne ataki.

Gdy Gestapo w kuźniach na Anstadta,
zda się — walki zgasiło pochodnię,
On rozwijał naszej Partii atak,
Promienistych wiódł przeciwko zbrodni!

Któż nas dzisiaj do boju zagrzewa
na dalekich i pięknych marszrutach?
Czy słyszycie dumną pieśń Widzewa:
— Zwyciężymy pod wodzą Bieruta! —

Zamiast współzawodnictwa były... okólniki

Zaniedbane odcinki walki o wykonanie planu

W języku potocznym sytuację w zakładach im. Okrzei można określić tak:

— Na przędzalni „idzie" na całego! A na tkalni...

Ale o tym później.

W radzie zakładowej zapytaliśmy przede wszystkim o przędzalnię.

— To wspaniały sukces waszych ludzi z przędzalni — zauważam, chcąc przejść zaraz do istotnych spraw.

Wiceprzewodniczący Doliwa spojrzał na mnie wyczekująco.

Przewodnicząca rady kobiecej, Blesińska — zakłopotała się widocznie.

Sekretarz rady zakładowej, Kalinowska, sięgnęła po słuchawkę.

— Mówicie sukces?

— No tak, przecież przędzalnia wasza wykonała plan przed terminem. Którego to właściwie było?

Kalinowska podniosła słuchawkę i rzekła:

— Z kierownictwem przędzalni!

No, bo jakże to! Przychodzi ktoś z miasta i mówi o wykonaniu planu przed terminem, a tu nic nie wiadomo!

Kierownik przędzalni nic jednak Kalinowskiej nie wyjaśnił.

— Z planowaniem!

W planowaniu znaleźli się ludzie „wszystkowiedzący".

— Jasne! Plan wykonano — zamiast 31 marca — przed terminem, 26...

W radzie zakładowej nastąpiło odprężenie. Z piersi siedzących wydarł się głęboki oddech ulgi!

* * *

TO qui pro quo miało miejsce w dniu 30 marca br. Zjawiliśmy się w zakładach im. Okrzei po to, by porównać rzeczywistość z sytuacją sprzed 5 tygodni. Pisaliśmy wtedy w „Expressie", że i kierownictwo, i związki zaniedbały sprawę rozwoju współzawodnictwa, że przez styczeń i luty o współzawodnictwie, jako o motorze stałego podnoszenia wydajności załogi mówiły... mniej lub więcej zakurzone okólniki i pisma CRZZ. Zaniedbania tym większe, że tkacze mają poważne trudności z wykonaniem planu. Przy tym wszystkim — ludziom nie umożliwiono praktycznie podjęcia zobowiązań, plany bowiem nie były jeszcze doprowadzone do miejsca pracy tkaczy i prządek, na maszynach nie było kart „Mój plan".

Dziś sytuacja jest już daleko lepsza. Karty „Mój plan" dotarły do stanowisk roboczych, z wyjątkiem oddziałów przygotowawczych przędzalni i skręcalni, gdzie możność codziennego kontrolowania swych wyników będą mieli robotnicy dopiero w najbliższym czasie. W ciągu ubiegłych pięciu tygodni załoga przędzalni zdobyła się na wielki wysiłek, który doprowadził — o czym nie wiedziała rada zakładowa — do przedterminowego wykonania planu za I kwartał.

W tym samym też czasie do nowych osiągnięć produkcyjnych pobudziło tkaczy i prządki ZPB im. Okrzei gorące pragnienie wyrażenia w czynie hołdu pamięci wielkiego Wodza i Nauczyciela, Józefa Stalina. Prządka Byczkowska zobowiązanie swe wykonała w marcu w przeszło 200 proc., tak samo z powodzeniem wykonuje swe postanowienia Anna Kołodziejska, majster Koszarek zaś, który w lutym na skutek poważnych trudności, spowodowanych przebudową krosien, wykonał plan zaledwie w 66 proc. — dochodzi w tej chwili, po upartej i zaciętej walce, do pełnych 100 proc.

* * *

NIE koniec na tym. Po zebraniu w dniu 24 ub. m., na którym omówiono potrzebę przystąpienia do współzawodnictwa długofalowego, które oddziałom i załodze zapewniłoby stałe wykonywanie zadań miesięcznych i dziennych, ruszyła fala zobowiązań. Okazało się wtedy, że w załodze jest wiele cennego zapału i twórczego entuzjazmu, zdolnego pokonać wszystkie przeszkody.

Przeglądaliśmy te zobowiązania.

- Tkalnia da w drugim kwartale b 6.241 m tkanin ponad plan.
- Przędzalnia obrączkowa — 6.[illegible]2 kg przędzy, oddziały przygotowawcze przędzalni — 12.570 kg...

Ale... I tu znów trzeba wrócić do pracy kierownictwa z załogą. Taki przykład. W 5 grupie związkowej nie podjęto w marcu zobowiązań tylko dlatego, że... mąż zaufania tej grupy, Helena Kowalska, była kilka dni chora.

— Przecież zapewniacie, że z propozycjami dotyczącymi podejmowania realnych zobowiązań idziecie „trójkami" — mąż zaufania, ktoś z pionu technicznego i grupowy partyjny. Czy bez Kowalskiej nie można było włączyć jej grupy związkowej do ogólnej fali zobowiązań?

W radzie zakładowej usłyszeliśmy, że można było. Ale jakoś nikt o tym nie pomyślał!

* * *

ZROBIONO już wiele, ale wiele jeszcze jest do zrobienia. Właśnie przy pomocy współzawodnictwa. Na tkalni, która ma pewne zaległości produkcyjne ze stycznia i lutego, znaczna część tkaczy nie wykonuje swych baz akordowych. To nie wygrany jeszcze odcinek walki o wydajność. Powinna ją podjąć rada zakładowa i mężowie zaufania wespół z kierownictwem i grupowymi partyjnymi.

Idea walki o coraz lepsze wyniki musi ogarnąć wszystkich. Bo chodzi o to, by nie powtórzyły się takie wypadki jak z tkaczką Zielińską, nie wykonującą normy, do której jednak, z winy ogniw związkowych i kierownictwa, współzawodnictwo jeszcze nie dotarło! Daremnie też szukaliśmy jej nazwiska wśród tkaczy, którzy ostatnio podjęli pogłębione, długofalowe zobowiązania.

Jak najszybciej też trzeba zaznajomić niektórych grupowych w ZPB im. Okrzei z mądrą, rzetelną pracą takich mężów zaufania, jak Bronisława Dyniak, z grupy 6, albo Otylia Faflik z grupy 1. Warto przyjrzeć się im i zobaczyć, jak rozmawiają z ludźmi, jak mobilizują zespoły. Dowody? W grupach Dyniakowej i Faflikowej wszyscy należą do związku zawodowego, wszyscy płacą regularnie składki, całe też grupy podjęły cenne zobowiązania.

Feliks Bąbol

Z notatnikiem po województwie

Traktory zdobyły już wiosnę

Zwinny „Zetor" szybko wdrapał się na wzgórze. Po chwili sunął już z powrotem w dół. Przyczepione pługi cięły wilgotną ziemię odwalając na boki czarne skiby.

Traktorzysta coraz oglądał się za siebie, zwalniając, to znów naciskając dźwignię pługów. Za każdym ruchem jego ręki ostrza pługów wrzynały się w ziemię.

— **Rudnickii! Heeej, Rudnickiii!...** — dobiegło go wołanie.

Polem, przeskakując bruzdy, szedł kierownik gospodarstwa, Kozica.

— **No i jak tam?** — zbliżył się do traktora.

— **Mokro...** — traktorzysta nie przerywał pracy. — **Ale do wieczora te trzy hektary skończę...** — dodał.

Kozica ruszył dalej w pole.

— **Rzeczywiście mokro...** — mruknął, depcąc po rozmokłej ziemi.

Na ogół grunta PGR Prusy nie należą do najlepszych. W momencie, gdy inne PGR-y meldują już o zakończeniu siewów wiosennych, tu prowadzi się dopiero orki. Oczywiście i w PGR Prusy obsiano kilka ha mieszankami pasz i wyką. Nie można tego jednak nazwać siewami...



Za kierownicami traktorów coraz częściej widzimy kobiety.
Fot. — CAF

Kozica długo patrzył na ciągnący się przed nim szmat gruntu. Lekki wiatr przenosił z miejsca na miejsce rozsypane po polu wapno. Za kilka dni wysieje się jęczmień i owies...

— **Idziecie na zebranie?** — zaczepił go jeden z robotników, kiedy wszedł między zabudowania.

— **Właśnie idę...** — odparł Kozica.

— **Rozmawialiśmy o tym w brygadzie.** — Robotnik szedł obok. — **Mnie się widzi, że nie będzie ani jednego, który by nie podjął zobowiązania. Przecież 1 Maja to nasze wspólne święto. Trzeba je uczcić godnie...**

Rzeczywiście. Cała załoga PGR Prusy postanowiła przystąpić do długofalowego współzawodnictwa. M. in. pracownicy zobowiązali się do podniesienia o 20 procent wydajności z 1 ha, wyhodowania 50 sztuk trzody ponad plan, zwiększenia powierzchni sadów, powiększenia 4-krotnie w stosunku do roku ubiegłego zbioru miodu itd. Grupy traktorowe i polowe postanowiły zwiększyć wydajność pracy, co pozwoli zakończyć siewy i sadzenie ziemniaków na dwa dni przed terminem.

* * *

Biegli przez pole. Zziajani, bez tchu opadli na zrudziały mech. Z daleka rozległ się warkot motoru. Chłopcy drgnęli. Gdzieś wzbił się w górę wystraszony ptak. Zataczając kręgi wznosił się wyżej i wyżej ponad pola.

Po polu jeździły traktory. Dosiewano ostatnie kawałki. Jeszcze kilka obrotów i... PGR w Rogowie może zameldować: zakończyliśmy siewy...

Na rozległym podwórzu gospodarstwa stoją maszyny i narzędzia rolnicze wymagające remontu. Są tu nie tylko te, których używa się do prac wiosennych, ale także i te, które będą potrzebne przy późniejszych robotach.

Największą jednak dumą załogi rogowskiego warsztatu naprawczego jest... ciągnik zmontowany ze starego, przeznaczonego na złom traktora.

— **Napracowaliśmy się nad nim solidnie** — opowiada mechanik Kopczyński **—ale też chodzi jak zegarek. Będzie on służył do...** — uśmiechnął się tajemniczo — **...do przewozu ruchomego warsztatu naprawczego. Mamy zamiar urządzić go na specjalnej dwukołowej platformie. 1 maja PGR otrzyma od nas „niespodziankę" — ruchome pogotowie techniczne...**

* * *

Właściwie reportaż można by już na tym zakończyć. Ale... wypadek, jaki miał miejsce w Rogowie, jest z rzędu tych, których nie można pominąć milczeniem.

Działo się to 1 kwietnia br. Do wozu napełnionego workami z ziarnem siewnym podeszli: dyrektor okręgu PGR, agronom zespołowy, dyrektor zespołu i kierownik gospodarstwa w Rogowie.

— **Czy zboże zabajcowane?** — spytał w pewnej chwili dyrektor.

— **Oczywiście!** — odpowiedziano. **U nas zboże siewne zaprawia się środkami chemicznymi, aby ustrzec je przed szkodnikami...**

— **Pokażcie!...**

Rozwiązano worki. I co się okazało? We wszystkich workach znajdowało się ziarno... nie zaprawiane.

Dlaczego?

— **Kazałem agronomowi...** — tłumaczył się dyrektor zespołu.

— **Wydałem polecenie kierownikowi gospodarstwa** — powiedział agronom.

— **Mówiłem magazynierowi, że trzeba zaprawić...** — wyjaśnił kierownik.

— **Przecież ja nie mogę się rozerwać...** — tłumaczył magazynier. — **Kazałem robotnikom zabajcować...**

Cóż... polecano, mówiono, kazano... ale zapomniano sprawdzić, czy te polecenia zostały wykonane.

* * *

W PGR-ach wre praca. Warczą motory ciągników i traktorów. Spod pługów wypływają skiby czarnej ziemi. Obecnie siewy wiosenne w wielu gospodarstwach dobiegają już końca. Na wiele dni przed terminem dzielne załogi PGR-ów wykonały swe zadania. Chleba będzie pod dostatkiem. Wskazują na to postępy w pracach wiosennych Bo jak mówi przysłowie — „jak posiejesz, tak zbierzesz"...

(l)

Na odlew

Póty dzban...

Ostatnio wydany dekret przewiduje kary nawet za najdrobniejsze kradzieże fabryczne.

Codziennie brał kilo przędzy
— nie więcej,
Aż „zebrał"...
sześć miesięcy!

ITEM

Młodzieży wyrastają skrzydła

Reportaż podniebny

Chłopcu zaśmiały się radośnie oczy, gdy pilot „kukuruźnika" zaproponował mu „spacer" podniebny na czekającym dwupłatowcu.

Za chwilę Stasiek Heliński spoglądał z wysokości kilkuset metrów w dół. Tam, gdzieś, pod chmurami, kryło się jego rodzinne miasto — Turek, tam była ziemia uprawiana przez ojca, z której zadzierając głowę oglądał samoloty i gdzie zrodziły się pierwsze chłopięce marzenia o lataniu. Gdzieś jeszcze dalej leży szkoła szybowcowa, w której wzbił się w powietrze na swój pierwszy w życiu samodzielny lot. Ileż to już razy od tego czasu latał na szybowcu. Teraz nie może doczekać się chwili, gdy siądzie sam za sterami „motorowca".

Za kilka dni zda ostatnie egzaminy i poleci już nie na szybowcu, lecz na „kukuruźniku" — zegary będą pracowały tylko dla niego, jemu będą wskazywały szybkość pochylenie maszyny, jego będzie silnik wciągał w górę...

Takich jak Heliński jest wielu w Aeroklubie Łódzkim. Są między nimi tacy, którzy niedawno dopiero dowiedzieli się, jaki wpływ mają „cumulusy" na „noszenie" szybowca i jak prowadzić maszynę by uniknąć „zwisu". Są jednak i tacy, którzy spędzili już wiele dziesiątków godzin w powietrzu, poznając rozkosze niepodzielnego panowania nad maszyną, unoszącą się setki metrów nad ziemią. I jedni i drudzy pragną tego samego — jak najczęściej i jak najdłużej latać...

Jednym z nich jest Seweryn Przybylski. „Pierwsze kroki" w szybownictwie stawiał on w Łodzi w roku 1947. Pracował wówczas jako mechanik w warsztatach. Obecnie Przybylski lata na szybowcach i samolotach, jest instruktorem Aeroklubu i przekazuje swą wiedzę innym.

Właśnie „Mucha", w której siedzi Przybylski, opatulony w ciepły kombinezon, ciągnięta przez samolot wzbiła się w powietrze. Jest już wysoko nad ziemią, kryje się za chmurami: jedynie w chwilach, gdy na lotnisku panuje cisza, słychać gwizd płatów tnących powietrze...

Mija jedna godzina, druga... szybowiec nie ląduje...

Wsiadamy w dwuosobowy „Żuraw" i wzbijamy się w powietrze. Strzałka szybkościomierza skacze z 80 na 100 kilometrów — wysokość — ponad 2000 metrów. Z takiej wysokości wszystko wydaje się niezwykle maleńkie. Ludzi na lotnisku nie widać niemal wcale.

Pod skrzydłami przesuwają się domki maleńkie jak pudełka, jakieś kałuże, które, jak się domyślam, są stawami. Z tej wysokości rozsłonecznione pola wydają się jeszcze piękniejsze, rzeki i stawy są bardziej błękitne. Świst skrzydeł tnących powietrze wydaje się najpiękniejszą muzyką.

— Lot upaja człowieka jak najlepsze wino — powiedział ktoś na lotnisku. Wiedzą o tym wszyscy piloci i nikt nie miał pretensji do Przybylskiego, że dopiero wieczorem „zauważył" chyba już dziesiątą z kolei rakietę wzywającą go do powrotu...

Na lotnisku Łódzkiego Aeroklubu panuje niepodzielnie młodość. Młodzi są instruktorzy, młoda jest obsługa techniczna i młodzi są kandydaci na pilotów. Na ziemi wszyscy są roześmiani, ale w powietrzu stają się oni nad wiek poważni. Ze skupieniem operują sterami, z uwagą patrzą na chmury — która najlepiej „poniesie"?...

Gdy zapytaliśmy, czy zdarzył się ostatnio jakiś wypadek, chłopcy odpowiedzieli śmiechem.

— Nie, nie lekceważymy niebezpieczeństwa — odpowiedzieli — ale jedyny wypadek miał miejsce wtedy, gdy jakaś kobieta tak się zapatrzyła na szybowiec, że wpadła do rowu i skręciła nogę...

Szybownictwo — to nie tylko ciekawy rodzaj sportu. To także szkoła dla przyszłych pilotów silnikowych, strzegących naszych granic, to służba dla ludowej ojczyzny. Seweryn Przybylski jest na przykład pilotem samolotu sanitarnego, niosącego pomoc ludziom z najbardziej oddalonych miejscowości.

Szybownictwo — to sport młodych, wyrabiających siłę woli, szybkość decyzji, spostrzegawczość. Lśniące w słońcu kremowe szybowce — to symbol młodości i radości życia...

Wiele chłopców i dziewcząt z Łodzi i pobliskich miejscowości zgłasza się do Aeroklubu Łódzkiego pragnąc szkolić się na pilotów. Pamiętają oni uroczystą chwilę na Złocie Warszawskim, kiedy Związek Młodzieży Polskiej przejął szefostwo nad lotnictwem. Głęboko w ich sercach utkwiło wtedy piękne hasło „Młodzi na samoloty". Zgłaszają się więc gromadnie, wcielając w czyn to wezwanie.

W godzinach wolnych od pracy zdobywają wiedzę lotniczą, by umieć panować bezbłędnie nad powierzoną im maszyną, by osiągać nowe rekordy, by wsławiać imię polskiego lotnictwa, nad którym pieczę objęli właśnie oni, chłopcy i dziewczęta, ZMP-owcy miast i wsi.

W. UCHMAN

Przed wyjazdem do Chin



W najbliższych dniach wyjedzie na gościnne występy do Chińskiej Republiki Ludowej Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze".
Na zdjęciu: para taneczna zespołu: Lidia Korsakówna i Jan Grąbkowski.
CAF — fot. Baranowski.

Wystawa prac Z. Poduszki w Piotrkowie

Po wielkim sukcesie artystycznym w Łodzi wystawę obrazów Zenobiusza Poduszki przeniesiono obecnie do Piotrkowa. Mieści się ona tam przy ul. Stalina nr 67.

Jubileuszowa wystawa prac Z. Poduszki w Piotrkowie trwać będzie 6 tygodni, po czym przeniesiona zostanie do Warszawy.

„Trybuna Ludu" o łódzkich teatrach

Nowy sukces Teatru Nowego

SZTUKI, wystawiane ostatnio w łódzkich teatrach, znalazły dobry oddźwięk wśród publiczności. I dlatego niejednego z naszych teatromanów zainteresują opinie o nich wyrażone przez recenzentów warszawskich.

Prasa łódzka oceniła bardzo pozytywnie wystawioną w Teatrze im. Stefana Jaracza sztukę S. Aloszyna „Dyrektor", podkreślając jej walory ideologiczne i doskonałą inscenizację. Szeroko o przedstawieniu tym rozpisuje się też w „Trybunie Ludu" z dnia 31 marca R. Szydłowski, który pochlebną swoją recenzję zamyka stwierdzeniem:

„Łodzi przybyło cenne, interesujące przedstawienie. Wydaje się, że sztuka Aloszyna zasługuje na to, aby przekroczyć rogatki stolicy naszego przemysłu tekstylnego i ukazać się na licznych scenach naszego kraju. W walce o realizację wielkich zadań planu sześcioletniego może ona odegrać poważną rolę wychowawczą".

Niemniej pochlebnie ocenia J. A. Szczepański w „Trybunie Ludu" z dnia 28 marca wystawioną w Teatrze Nowym w Łodzi sztukę W. Bogusławskiego „Henryk VI na łowach".

Recenzent stwierdza, że „Teatr Nowy należy bezspornie do najciekawszych i najważniejszych placówek teatralnych w Polsce". Że legitymować on się może szeregiem tak doskonałych i wartościowych przedstawień, jak „Brygada szlifierza Karhana" Vaszka Kani, inscenizacją „Makara Dubrowy" Korniejczuka, „Bohaterów dnia powszedniego" Mandi i „Poematu pedagogicznego" Makarenki. Jednakże na przykładzie „Horsztyńskiego" J. Słowackiego i „Burzy" Ostrowskiego pokazało się, że Teatr Nowy zaniedbał pracę nad klasyką i nie jest zdolny do odpowiednio dobrego wystawienia wielkiego dramatu romantycznego...

„W tych warunkach — przedstawienie „Henryk VI" nabrało mimo woli znamion próby odpowiedzi na pytanie, czy kryzys Teatru Nowego jest czymś nie do naprawienia, czy też zjawiskiem przejściowym, przemijającym" — pisze J. A. Szczepański, który bardzo dodatnio oceniwszy inscenizację „Henryka VI" oraz grę poszczególnych aktorów, recenzję swoją zamyka następującym wnioskiem:

„Przedstawienie „Henryka VI na łowach" zakończyło się dużym sukcesem inscenizacji i zespołu Teatru Nowego... Co się zaś tyczy Teatru Nowego, miejmy nadzieję, iż jego najnowszy sukces oznacza wydobycie się — oby trwałe — z depresji, wejście — być może — w nowy etap działalności. Jeżeli gorzkich nauk ubiegłego okresu Teatr Nowy nie zmarnuje, możemy liczyć, że da nam znowu serię widowisk, które w kronikach polskiego teatru znajdą zaszczytne miejsce".

Notujemy skrzętnie te opinie „Trybuny Ludu" o ostatnich przedstawieniach w łódzkich teatrach. Są one dowodem, że poziom naszych scen — mimo chwilowych załamań — podnosi się coraz bardziej: a robotnicza Łódź zasługuje na naprawdę dobre i wartościowe teatry.

A.

W tym roku przybędzie nam 150 kin

Stale rosnąca sieć kin miejskich w naszym kraju liczy obecnie 753 placówki o łącznej ilości 257.918 miejsc. W roku ubiegłym liczba kin miejskich wzrosła o 16 nowych placówek.

Obok sieci miejskiej rozszerzono w ciągu ubiegłego roku sieć kin wielskich o dalszych 115 kin. W obecnej chwili sieć kin wiejskich liczy 1.090 kin.

W roku 1953 nastąpi dalsze rozszerzenie sieci kin. Przewidziane jest oddanie do użytku w br. dalszych 150 kin wiejskich.

W niedzielę zakwitną w Łodzi „Malwy"



Może niejednego wprowadzić w błąd sama nazwa Dziewczęcego Zespołu Tańca — „Malwy". Malwy są, jak wiadomo, najbardziej typowymi i charakterystycznymi kwiatami polskiej wsi, stąd nasuwają się asocjacje, że „Malwy" są zespołem ludowym.

Sprostujemy więc na wstępie to nieporozumienie. Nazwa tego zorganizowanego przez „Artos" zespołu tanecznego wskazuje na cele, którym zespół ten ma służyć: popularyzowanie autentycznych, podawanych w układzie stylizowanym tańców ludowych — zapoznawanie miast z polskim folklorem tanecznym.

Do bardziej charakterystycznych tańców bogatego programu „Malw" należy między innymi „Spotkanie w Warszawie", osnute na autentycznych motywach z ziemi rzeszowskiej i lubelskiej które równocześnie wprowadza nas w atmosferę wielkiego budownictwa socjalistycznego, „Spartakiada", gdzie uwzględniono wszystkie elementy sportu, dalej, regionalne tańce krakowskie, góralskie i białoruskie.

Kierownikiem zespołu jest Stanisława Stanisławska, znakomita artystka, której solowe tańce są popisem wybornej techniki baletowej, pokazanej w bardzo błyskotliwej formie.

„Malwy" wystąpią w Łodzi 12 bm. o godz. 11 w Teatrze Nowym, a 13 i 14 o godz. 19, w Młodzieżowym Domu Kultury.

A.



43)

— Nic nie zamierzam — powiedział powoli Leon. Nie patrzył Markowskiemu w oczy.

— Leon... — prosił go Michał.

— Dajcie mi spokój, do cholery! — wrzasnął Leon.

Markowski obraził się. Było coraz ciszej. Ludzie wychodzili. Któryś kelner przygasił ostrożnie dwie boczne lampy. Michał trącił w łokieć kolegę.

— Widzisz tego przy stoliku — powiedział, wskazując kątem oka sąsiada w *battle-dressie*. — To tajniak. Siedzi tu od początku, odkąd przyszedłem. Przysłali go za nami.

Leon zmrużył oczy.

— Skąd wiesz? — spytał.

— Mam nos — odparł Michał. I dodał ze wzrastającą wściekłością: — Oni myślą, że mnie przestraszą? Ja się nie boję. Ja nic nie zrobiłem. Mnie grozić chcą... mnie!...

— Widzisz — westchnął Leon — chcesz iść spowiadać się, a oni i tak cię pilnują.

Michał wstał od stolika i na chwiejących się nogach podszedł do sąsiada. Wyglądał, jak człowiek zbudzony ze snu.

— Obywatelu! — wybełkotał zaczepnie. — Wy z UB?

— Uchlał się — mruknął Leon.

— Michał! Nie zaczepiaj ludzi! — wrzasnął zachrypły, kobiecy głos spoza mgły tytoniowego dymu. Podłoga knajpy unosiła się faliście w górę i w dół.

— A obywatel czego chce? — zapytał zaczepiony.

— Wy z UB? — powtórzył groźnie Markowski.

— Panie, niech pan da spokój! — powiedział człowiek w *battle-dressie*. — Ja pracuję na poczcie.

— Na poczcie? Na jakiej poczcie? — nacierał Michał.

— Wiesz pan, na jakiej — uśmiechnął się leniwie człowiek przy sąsiednim stoliku. — Listy polecone... stukam stempelkiem. — Michałowi wydawało się, że człowiek ten uśmiecha się drwiąco, robiąc ruch ręką, który miał naśladować przybijanie pieczęci.

— Panie, zaopiekuj się pan kolegą — mówił zaczepiony do Leona.

Obok Michała wyrośli kelner i gospodarz.

— Misza, idziemy! — zawołał Leon, biorąc go pod ramię. — Co z nimi zaczynać!

— Z drogi!... — zawołał gromko na kelnera i gapiów. — Maszerujemy, Miszka!

Ruszyli chwiejnym krokiem w takt francuskiej piosenki, wyśpiewywanej barytonem przez Leona. Towarzyszyły im chichoty.

III

Staśka Markowska przyzwyczajona była do późnych powrotów męża, ale za każdym razem jednakowo ją to irytowało. Z jednej strony zadowolona była, że ma dużo wolnego czasu, z drugiej — jak koląca drzazga w sercu drażniło ją to, że nigdy nie wie, co Michał robi poza domem. Staśka była zadowolona, że nie potrzebuje pracować, a tym samym może zająć się domem, który przecież pochłania tyle trudu, zwłaszcza gdy ktoś chce utrzymywać go w ludzkim stanie. Żadna z sąsiadek na Pohulance nie potrafiła urządzić mieszkania tak schludnie i po miejsku. Staśka pochlebiała sobie, że na to trzeba posiadać wrodzony smak. — Co ja zrobię, że nie potrafię żyć tak, jak te wszystkie baby — powtarzała przy każdej okazji niby w formie usprawiedliwienia, ale przebijało z tych słów zadowolenie z siebie i głębokie przekonanie o swej wyjątkowości. Sąsiadki, żony robotników, często same pracujące na stoczni, wyrosły przeważnie na wsi. Przyzwyczajone były do wiejskich brudów i smrodu — jak to określała Stacha. Ot, baby do rodzenia bachorów, przywykłe mieszkać w jednej izbie z prosiętami. Stachna nie pracowała od sześciu lat i nie dostrzegała, jak bardzo praca zarobkowa zmienia sytuację tych kobiet. Kilkakrotnie odgrażała się, że sama poszłaby pracować, ale mówiła to zawsze w momentach zatargów z Michałem i w jej własnym przekonaniu brzmiało to jak ostateczność, coś jak: „Pójdę sobie z domu", w co trudno normalnie uwierzyć. Mówiła to, aby przekonać męża, że jest równie pełnowartościowym człowiekiem, żeby musiał się z nią liczyć. Podnosiła się wtedy w swoich własnych oczach. Nie było to gestem, gdyż rzeczywiście wierzyła w swoje możliwości. Uważała to jednak o tyle za ofiarę, że czuła się fizycznie nienajlepiej, należało jej się pewne pobłażanie: „Nie jestem babą ze wsi, przeznaczoną do roboty". Przekonana była, że Michał to dobrze rozumie. Obok tego czuła się trochę niedocenioną.

(D. c. n.)

Pomagają zwalczać plotkę i manka

Od pewnego czasu odbywają się w Łodzi zebrania członków PSS, na których wybierane są nowe komitety członkowskie.

Jak wykazują sprawozdania dotychczasowych komitetów oraz dyskusje, aktywiści PSS przyczynili się w dużej mierze do likwidowania wszelkiego rodzaju plotek stwarzających nadmierny popyt na niektóre towary, wiele zdziałali również prowadząc intensywną walkę z mankami.

Przewodniczący komitetu członkowskiego przy sklepie nr 973 (ul. Wróblewskiego 24) — ob. Lesiak, powiedział:

— Za pracę w ubiegłym roku zostaliśmy nagrodzeni dyplomem. Wyróżnienie to zobowiązuje nas do jeszcze ofiarniejszej pracy nad podniesieniem kultury handlu uspołecznionego. Obiecujemy to, a jednocześnie wzywamy wszystkie komitety członkowskie PSS Łódź-Południe do współzawodnictwa.

Do komitetów członkowskich wybierani są obywatele cieszący się ogólnym poważaniem i zaufaniem wszystkich członków.

Lody
- „Pingwin”
- mleczne
- owocowe

— w barach ŁZM

Dotychczas w Łodzi nie produkowano w większej ilości lodów „Pingwin”. Obecnie jednak Łódzkie Zakłady Mleczarskie otrzymują urządzenia potrzebne do uruchomienia produkcji tego artykułu.

Już w końcu bieżącego tygodnia ŁZM przystąpią do produkcji „Pingwinów”, dzięki czemu będziemy je mogli otrzymać w barach mlecznych. Produkcja dzienna wyniesie około 5 tysięcy sztuk.

Od kilku już dni produkuje się w Łodzi **lody mleczne i owocowe.** Mimo iż mamy dopiero kwiecień, cieszą się one dość dużym powodzeniem.

W roku bieżącym nowością w barach mlecznych będą lody sprzedawane nie w waflach, a w parafinowanych kubeczkach. (u)

Trzeba mu to umożliwić: klient powinien wiedzieć kto wyprodukował nabywany przez niego towar

Dlaczego pewne spółdzielnie wstydzą się własnych wyrobów?

„Jakość, a często i estetyka produkowanych przez spółdzielczość artykułów w licznych przypadkach jest nieodpowiednia. Spółdzielnie, dysponując odpowiednim surowcem, produkują w dużej części artykuły II i III gatunku”.

Oto fragment motywowania uchwały Rady Narodowej m. Łodzi, podjętej na ostatniej sesji. Uchwały, będącej wynikiem dogłębnej analizy pracy spółdzielczości.

Wiedzą o tym równie dobrze zarówno klienci jak i nasze zakłady wytwórcze. **No, bo czymże wytłumaczyć dziwny fakt anonimowości produkcji?** Klient kupuje na przykład koszulę, w domu stwierdza, że chociaż wisi ona na nim jak worek — kołnierzyk pasowałby akurat na 12-letniego chłopca. Trzeba reklamować.



— Dlaczego ona taka smutna?
— Bo jest niewiadomego pochodzenia...

Ale cóż? Okazuje się, że przy koszuli nie ma żadnej etykiety, z której można by się dowiedzieć, kto ją produkował. **Widocznie spółdzielnia wstydzi się swojej pracy...**

I nie są to pojedyncze wypadki. Niejeden raz spółdzielnia im. Dąbrowskiego przesyłała Spólnocie Pracy całe partie spodni nie znakowanych, a spółdzielnia im. Nowotki — ubrania męskie bez znaków fabrycznych.

A przecież to nie tylko utrudnia robotę pracownikom magazynów i sklepów, lecz również stwarza możliwości świadomego lub nieświadomego oszukiwania klientów. Bo jeżeli przy każdej sprzedawanej sztuce konfekcji brak wyszczególnionej ceny czy znaku brakarskiego określającego gatunek danego towaru — to o pomyłki nie trudno. Tym bardziej, że na przykład na pierwszy rzut oka niezmiernie trudno odróżnić gatunek I od II.

Ale zdarza się również, że jakość artykułu zaopatrzonego we wszelkie potrzebne znaki jest zła. Wówczas nabywca — reklamuje. Tak było m. in. z kilkoma płaszczami podgumowanymi, produkcji spółdzielni „Zryw Lipcowy” w Zduńskiej Woli.

Niestety, w ciągu dwóch miesięcy spółdzielnia nie zdobyła się nawet na odpowiedź należną reklamującym. Podobnie zachowała się spółdzielnia szewców w Radomsku.



„Niedobrana para”

Klient nabył luksusowe buty — „oficerki”, posiadające tę „tylko” wadę, że jeden but był większy od drugiego o cały centymetr. Również spółdzielnia im. Buczka w Pabianicach nie reagowała przez dwa miesiące na reklamacje dotyczące wad w produkcji zamszowych pantofli.

Tego rodzaju fakty nie powinny mieć miejsca. **Klient nie może ponosić szkody z winy brakorobów siedzących jeszcze w niektórych spółdzielniach, z winy brakarzy zbyt lekkomyślnie puszczających do sklepów towar złej jakości.**

Rosną nasze potrzeby, rosną nasze wymagania. **Dlatego też walczyć o jakość towarów powinniśmy wszyscy — robotnik przy warsztacie, brakarz, pracownicy placówek handlowych i wreszcie — odbiorcy.** (i)

Miła wiadomość dla kobiet

— Ach, jakie śliczne perełki! I takie twarzowe. To na pewno prawdziwe?

— Ależ skąd! To czeska biżuteria...

Czeska biżuteria ma już u nas wyrobioną markę. Toteż łodzianki uraduje wiadomość, że już niedługo, **jeszcze w tym kwartale, do miasta naszego nadejdzie większy transport korali, broszek, perełek, bransoletek, klipsów i innych wyrobów galanteryjnych, które znajdą się w sprzedaży w uspołecznionych placówkach handlowych.** (o)

Uwaga
Uczestnicy konkursu „Expressu” i OZK!

„Cesarski piekarz” — „Uśmiechnięty kraj” — „Jutro będzie się wszędzie tańczyć” — oto tytuły trzech nowych filmów, jakie ujrzymy na ekranach kin łódzkich w czasie rozpoczynającego się dziś festiwalu filmów czechosłowackich.

W ciągu najbliższego tygodnia w trzech numerach naszej gazety zamieścimy po trzy zdjęcia z każdego z wymienionych filmów. Zadaniem Czytelników biorących udział w konkursie filmowym „Expressu” i Okręgowego Zarządu Kin będzie właściwe uszeregowanie zdjęć w kolejności, w jakiej następują one w filmach.

A więc jedynym warunkiem uczestnictwa w konkursie jest obejrzenie wszystkich trzech filmów. Wycięte i ponumerowane właściwie zdjęcia wraz z kuponem, na którym należy wpisać nazwisko i adres, trzeba będzie przesłać do redakcji.

Pierwszą serię zdjęć zamieścimy już w numerze jutrzejszym.

Wśród uczestników konkursu, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązania zostaną rozlosowane następujące nagrody:
- 1 półroczny abonament do kin zeroekranowych
- 1 kwartalny abonament
- 10 abonamentów miesięcznych

oraz album z fotosami aktorów filmowych, portrety aktorów z własnoręcznymi dedykacjami, wiele książek i... zbiorowa wycieczka do atelier filmowego w Łodzi w czasie kręcenia filmu.

Nasi czytelnicy piszą

Przydałaby się kontrola

Mieszkamy w Rudzie i w pobliżu nas znajduje się tylko jeden sklep MHM nr 183 (przy ul. Rudzkiej).

Ja pracuję w zakładach im. Armii Ludowej, a że nie miałam czasu iść po mięso, wysłałam do sklepu moją 14-letnią córkę. Mięso, które przyniosła, nie nadawało się do spożycia. Odesłałam to mięso, nie żądając zwrotu pieniędzy. Kierownik sklepu zapewnił wtedy córkę, że da jej lepsze mięso. Ale to „lepsze” było podobne do poprzedniego.

W imieniu moim jak i innych konsumentów proszę o spowodowanie kontroli, aby każdy miał pewność, że sklep sprzedawać będzie tylko dobre mięso.

Helena Fiedorowicz,
Ruda Pab., ul. Przestrzenna 3.

Wyjaśnienie

Czytelnik nasz, ob. Tadeusz Królikowski (Przędzalniana 28), zatrudniony w Ł. Przeds. Skupu Surowców Włók. i Skórz. — prosi o podanie, że nie ma on nic wspólnego z Tadeuszem Królikowskim, zatrudnionym w Śródm.-Łódzk. Zakł. Pończoszniczych, który — jak to podaliśmy — był za złodziejstwo karany, a obecnie odpowiadać będzie przed Komisją Specjalną za nowe przestępstwo.

No cóż, różni bywają Królikowscy, choćby nawet nosili to samo imię...

Jak wolicie:



- pociągiem
- rowerem
- kajakiem
- pieszo

Przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych powstał ostatnio referat turystyki. Jest to nowy dział w pracy związkowej. Zadaniem jego będzie organizowanie ruchu turystycznego.

Obecnie referat turystyki prowadzi kurs szkoleniowy dla 50 aktywistów z fabryk łódzkich. Po powrocie z kursu zajmą się oni urządzaniem wycieczek w bliższe i dalsze okolice Łodzi w dni wolne od pracy. Wycieczki będą połączone ze zwiedzaniem ciekawych zabytków kultury oraz ze zdobywaniem norm turystyki pieszej, kolarskiej, motorowej czy kajakowej.

Referat turystyki współpracuje ściśle z PTTK i „Orbisem”, które dostarczą przewodników i środków lokomocji dla poszczególnych wycieczek fabrycznych. (z)

Załogi budowlane oddają nam coraz więcej mieszkań!

300 — w Łodzi
260 — w Zgierzu Piotrkowie i Tomaszowie

Niemal każdego miesiąca w osiedlu robotniczym na Starym Mieście oddaje się robotnikom nowe mieszkania do użytku. 10 kwietnia przekazano znowu 300 izb w nowowybudowanych blokach.

Rozwija się także coraz bardziej budownictwo mieszkaniowe w województwie łódzkim. W końcu marca wykończono w Zgierzu, Piotrkowie i Tomaszowie trzy nowe bloki, liczące ogółem 260 izb mieszkalnych. Przekroczono w ten sposób znacznie plan kwartalny, który przewidywał 150 izb.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje załoga i kierownictwo budowy w Zgierzu, gdzie miało się wybudować do końca marca jedną połowę bloku, a wykonano go w całości. Również i jakość wykonania nie pozostawia nic do życzenia. (u)



Miejcie go na oku! Tacy jak on niszczą nasze parki

Bardzo krótki mają żywot lampy oświetlające łódzkie parki. **Chuligani wprawiają się bowiem w rzucaniu w nie kamieniami rozbijając klosze i żarówki.**

Obecnie Zakład Sieci Elektrycznych przystąpił do wymiany potłuczonych lamp na nowe w parkach: **Staszica, Kolejowym, Poniatowskiego i Sienkiewicza.**

Parki są naszą wspólną własnością, toteż odwiedzająca je publiczność powinna zwrócić uwagę na aspołeczne jednostki niszczące nasze mienie. Chuliganów takich należy oddawać w ręce milicji. (u)

Kronika Dnia

W niedzielę, 12 bm. na Studium Naukowym TWP w Łodzi zostaną wygłoszone następujące wykłady: o godz. 9 — „Rozwój istot żywych” — prof. dr Benedykt Halicz, o godz. 10.50 — „Marksizm - leninizm o klasach i walkach klasowych” — prof. dr Henryk Katz.

* * *

W dniu 13 bm. o godz. 19.30 w sali Filharmonii odbędzie się recital chopinowski w wykonaniu znakomitego pianisty Jana Ekiera.

Przedsprzedaż biletów w „Orbisie” oraz w kasie Filharmonii. Przy zbiorowych zamówieniach biletów młodzież szkolna oraz członkowie Zw. Zaw. korzystają z 50 proc. zniżki.

Na perony i do pociągów — podróżnym na spotkanie!

Pasażerowie posilą się nie opuszczając wagonów

Pasażer chce podróżować wygodnie i podróż tę trzeba mu ułatwić nie tylko przez zwiększenie wygody w czasie jazdy, ale i przez zapewnienie korzystania z bufetów kolejowych.

Toteż dyrekcja Kolejowych Zakładów Gastronomicznych podejmuje obecnie akcję pod hasłem **„Wychodzimy podróżnemu na spotkanie — na perony i do pociągu!”.**

Jeśli idzie o Łódź, w rachubę może wchodzić właściwie tylko jeden dworzec — Kaliski, gdyż Fabryczny, jako docelowy, nie ma pociągów przejeżdżających. Mimo to i tutaj organizuje się sprzedaż różnych artykułów żywnościowych w kioskach KZG na peronie, a to dla wygody publiczności podróżującej autobusami. Jeden kiosk już jest czynny, drugi zacznie pracować w najbliższych dniach.

Na Dworcu Kaliskim, na najliczniej odwiedzanym peronie nr 3, **stanął już pierwszy kiosk KZG, drugi przybędzie w tym tygodniu.** Równocześnie uruchamia się trzy wózki, które będą dowozić do wagonów napoje chłodzące, lody, kanapki, słodycze, a latem owoce. **Od 1 maja zaś dyrekcja KZG obiecuje wprowadzić obnośną sprzedaż lodów w opakowaniach i kubkach oraz napojów i kanapek bezpośrednio w wagonach.**

Inicjatywa słuszna i z pewnością powitana będzie z zadowoleniem przez podróżnych. **Uważamy, że efekt będzie jeszcze pełniejszy, gdy KZG rozszerzą proponowany asortyment również i o sprzedaż mleka słodkiego, kefiru, mleka zsiadłego itp.** (m)

„Zaczęło się nad morzem” (14)



Przy aparacie radiowym siedzi odwrócony tyłem mężczyzna. Nadaje: „...kontakty z człowiekiem przybyłym do Międzyzdrojów nawiązane. Będzie nadal pracował na własnym terenie. Jakie polecenia?”

Aparat odpowiada:

„Wykonać instrukcję nr 11”.

Orkiestra gra tango. Tytułu nie podajemy, tak że każdy z was może sobie zanucić melodię, którą lubi najbardziej.

— Chciałbym z panią, panno Janko, porozmawiać na ważne tematy. — Janek i Janka siedzą przy jednym ze stolików. — Jutro się już rozstaniemy... Może...

— Dlaczego pan przestał mówić?

— Widzi pani, czasem... tak trudno sformułować zdanie. Chciałbym tylko powiedzieć, że... że...

— Że co?

— Że bardzo bym chciał panią jeszcze kiedyś zobaczyć!...

(D. c. n.)

Dzielni szermierze w pełni chwały powrócili do kraju

W czwartek, 9 bm., powróciła samolotem z Paryża ekipa szermierzy polskich.

Nasi reprezentanci brali udział w mistrzostwach świata juniorów. W szabli Zabłocki zdobył tytuł mistrza świata, Pawłowski zajął czwarte miejsce. Trzeci nasz reprezentant, Rydz, zajął we florecie 9 miejsce.

Występ naszych zawodników na planszy w Paryżu spotkał się z wielkim uznaniem najlepszych fachowców szermierki, którzy wysoko ocenili poziom sportowy i wzorową postawę Polaków.

Co słychać w łódzkiej lidze międzywojewódzkiej

Rozegrane dotychczas mecze piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej ligi międzywojewódzkiej zostały zweryfikowane zgodnie z wynikami uzyskanymi na boisku. Utrzymano nawet wynik meczu Stal (Starachowice) — Gwardia (Łódź) 7:0, a to dlatego, że jest on korzystniejszy dla zwycięzcy, niż walkower, na który zasłużyła Gwardia, wystawiając do zawodów piłkarzy nie uprawnionych do startu.

Komisja sportowa zmuszona była nałożyć szereg kar na zawodników za nieodpowiednie zachowanie się na boisku. Tak więc ukarano **Boryckiego** (Włókniarz Pabianice) dwumiesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem na okres 6 miesięcy. **Dzięciołowski** (Ogniwo Częstochowa) pozwalał sobie na krytykowanie orzeczeń sędziego, toteż spotkała go za to ostra nagana.

RADIO

NIEDZIELA, 12 KWIETNIA

12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Felieton. 13.30 Makarow: „Słoneczna droga" — suita chóralna. 14.10 Program lokalny. 17.15 Koncert. 17.55 Chwila poezji. 18.00 „Panna bez posagu" — sztuka A. Ostrowskiego. 19.02 Muzyka. 19.30 Melodie taneczne. 20.00 Koncert chopinowski. 20.30 Na fali humoru i satyry. 21.25 „Na granicy mego kraju" — pieśń. 21.30 Muzyka taneczna — płyty. 22.40 Wieczorna serenada. 23.10 Popularny koncert orkiestr i solistów.

TEATRY

Nowy — „Henryk VI na łowach" — 15.30 i 19
Im. Jaracza — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — 15.30, „Dyrektor" — 19
Powszechny — „Ludzie z naszej ulicy" — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19.15
Pinokio — „Skarb na pustkowiu" — 17
Arlekin — „Aladyn 1001" — 17, dla dorosłych godz. 19.30
Młodego Widza w sali MDK — „Szpak, ptak wiosenny" — 18 (premiera)
Cyrk nr 4 (Pl. Niepodległości) — 15.15, 19.15

KINA

BAŁTYK — Dziś o wpół do 11 — 14, 16, 18, 20
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 18, 19. Pierwszy start — 20. Program dla najmłodszych — 16
1 MAJA — Pustelnia Parmeńska II ser. — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Kłopoty referenta Trziszki — 16, 18, 20
MUZA — Nędznicy II ser. — 18, 20
PIONIER — Antoni Iwanowicz gniewa się — 17, 19
POLONIA — Cesarski piekarz I ser. — 15, 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — Bajka o śpiącej królewnie — program skład. — 18; Dom na pustkowiu — 20
REKORD — Ditta — 18, 20
ROMA — Cywil na stadionie — 18, 20
SOJUSZ — Skandal w Clochemerie — 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
ŚWIT — Szalony lotnik — 18, 20
TATRY — Aliszer Nawoi — 16, 18, 20
WISŁA — Wilki i owce — 14, 17, 20 (Film grany tylko 1 dzień w wersji rosyjskiej bez tłumaczenia na język polski)
WŁÓKNIARZ — Uśmiechnięty kraj — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Cesarski piekarz — 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — Przeklęta wyspa — 18, 20
KINO DWORCOWE — Przegląd sportowy 3-52, Jeziora mazurskie, Pracujemy pod wodą, P.K.F. 13-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, W. Polskiego 56, Dąbrowskiego 24 b i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

Będą pracowali lepiej

Trenerzy Włókniarza

muszą roztoczyć większą opiekę nad zawodnikami

WYDAJE się, że Włókniarz łódzki zwołując pierwszą naradę roboczą trenerów, instruktorów i kierowników poszczególnych sekcji, wszedł na właściwą drogę do usprawnienia swej pracy i wyeliminowania szeregu niedociągnięć natury organizacyjnej.

Dobrze się stało, że na tej naradzie roboczej zainicjowano ściślejszą współpracę poszczególnych sekcji i rzucono projekt powiązania ich nićmi współzawodnictwa, bo z toku dyskusji wynikało jasno, iż sekcje pracowały luźno w oderwaniu od siebie.

Cierpiał na tym poziom szkolenia sportowego i ideologicznego, rozluźniała się dyscyplina sportowa zawodników, nie troszczono się zbytnio o młody narybek. Dodajmy do tego brak należytej kontroli nad pracą trenerów ze strony rady koła, niedostateczne powiązanie rad sekcji z trenerami, wreszcie nie zawsze szczęśliwy dobór ludzi do pracy w sekcjach — fakt, którego nie da się ukryć, a który powoduje niepotrzebne zgrzyty między kierownictwem sekcji i zawodnikami, co obniża poziom osiąganych wyników sportowych — a będziemy mieli pełny obraz stosunków, jakie zapanowały we Włókniarzu łódzkim.

Narada robocza naświetliła to wszystko w sposób dostateczny. Wszyscy jej uczestnicy byli zgodni co do tego, że należy zmienić dotychczasowy styl pracy. Zapadła więc uchwała, w której mowa jest o podjęciu zobowiązań, mających na celu podniesienie szkolenia sportowego i ideologicznego, uzyskiwania lepszych wyników i bicia rekordów. W tym wypadku wielką rolę niewątpliwie odegra rzucone wezwanie do współzawodnictwa między sekcjami, projektowane wspólne narady trenerów, na których będą oni dzielili się swym doświadczeniem, wreszcie przestrzeganie zasady, że każdy sportowiec Włókniarza musi być pierwszy w pracy i pierwszy w nauce.

Włókniarz zdecydowany jest wejść na tory pracy planowej, opartej o uchwały łódzkiej narady sportowej i o jednolity kalendarzyk imprez. Podobne narady robocze trenerów, instruktorów i kierowników sekcji będą się odbywały co pewien czas.

Rekordowa obsada biegów na przełaj w Zielonej Górze

310 zawodników i zawodniczek startować będzie w tegorocznych biegach na przełaj o mistrzostwo Polski, które rozegrane zostaną w najbliższą niedzielę w Zielonej Górze. Jest to największa liczba uczestników we wszystkich rozegranych dotychczas biegach. Postęp w zakresie masowości widoczny więc aż nadto. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że w biegach mogą startować jedynie zawodnicy z klasą mistrzowską i pierwszą oraz ci, którzy zajęli pierwsze miejsca w biegach eliminacyjnych, musimy również stwierdzić podniesienie się poziomu licznego zaplecza naszych biegaczy.

Walka na trasach zielonogórskich w tak licznej i wyrównanej stawce zapowiada się szczególnie interesująco. W tym roku na starcie nie zabraknie niemal nikogo z czołowych biegaczy, co jeszcze bardziej podnosi atrakcyjność imprezy.

Seniorzy podobnie jak w roku poprzednim walczyć będą na dwóch dystansach — 8 i 3 km. Ciekawszej walki spodziewać się należy w drugiej grupie. Z 112 startujących na tym dystansie może wyłonić się niejeden talent, w które obfitują właśnie tego rodzaju imprezy.

W grupie startujących na 8 km pobiegnie 53 zawodników.

Najsłabiej obsadzony jest bieg seniorek, w którym startuje 37 zawodniczek. (Pest)

5 sportowców zasłużyło na tytuł „Mistrza Sportu"

Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Włodzimierz Reczek — nadał tytuł „Mistrza Sportu" kilku przodującym sportowcom. Tytuły w poszczególnych dyscyplinach sportu otrzymali: żeglarstwo — SIERADZKI PAWEŁ (ZS Budowlani), kajakarstwo — MATLOKA MARIAN (ZS Unia) i JEŻEWSKI ALFONS (ZS Ogniwo), pływanie — WERAKSO IRENA (ZS Kolejarz), sport motorowy — DĄBROWSKI (ZS Budowlani).

Kto? Gdzie? Kiedy?



W sobotę i niedzielę, dn. 11 i 12 kwietnia br., odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA

TENIS STOŁOWY. Finał drużynowych mistrzostw Łodzi kobiet: AZS (U.Ł) — AZS (Pol. Ł.), ul. Jaracza 7, godz. 17; Kuśnierz — KS Łukasińskiego I — ul. Piotrkowska 83, godz. 17.

KOSZYKÓWKA. Mistrzostwo Łodzi juniorów, sala MDK, od godz. 19: Gwardia — Ogniwo, Unia — Zasadn. Szkoła Włókiennicza, Kolejarz — Techn. Geodezyjne.

SZERMIERKA. Mistrzostwa Łodzi juniorów męskie i żeńskie, sala Spójni w Helenowie, godz. 17.

NIEDZIELA

PIŁKA NOŻNA. Mecze o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej Gwardia — KS Częstochowa, boisko przy ul. Kilińskiego 188, godz. 11; Kolejarz — Stal (Starachowice), stadion przy Al. Unii, godz. 16.

PŁYWACTWO. Zawody o puchar ŁKKF, basen MDM, godz. 10 i godz. 17.

KOLARSTWO. Otwarcie sezonu kolarskiego. Zbiórka na Placu Komuny Paryskiej o godz. 8 i wyścigi szosowe ze startem sprzed parku „Wenecja", godz. 11.

TENIS STOŁOWY. Spójnia (Łódź) — Gwardia (Lublin) półfinał drużynowych mistrzostw Polski. Sala w Helenowie, godz. 11.

Finał drużynowych mistrzostw Łodzi kobiet: godz. 9.30, sala przy ul. Zielonej 18: KS Łukasińskiego I — AZS (Pol. Ł.) i sala przy ul. Piotrkowskiej 83, Kuśnierz — AZS (U.Ł.).

BOKS. Mistrzostwo kl. powiatowej Widzew — Budowlani, hala na Widzewie, godz. 11. i Gwardia — KS Fornalskiej, ul. Nawrot 27, godz. 11.

SZERMIERKA. Mistrzostwa Łodzi juniorów męskie i żeńskie (dalszy ciąg), sala w Helenowie, godz. 9.30.

KOSZYKÓWKA. Mistrzostwa Łodzi juniorów, sala MDK, godz. 9: Spójnia — Gwardia, Ogniwo — Techn. Geodezyjne, Włókniarz — Zasadn. Szkoła Włókiennicza.

MOTOCYKLIZM. Otwarcie sezonu. Zbiórka sekcji motorowych na Placu Zwycięstwa, godz. 9.30 i przejazd do Tuszyna.

SIATKÓWKA. Mistrzostwa kl. powiatowej drużyn męskich: od godz. 9 i 15 w sali przy ul. Zakątnej 82. Rozgrywki drużyn żeńskich odwołane.

Motorzyści Łodzi rozpoczynają sezon

Zgodnie z jednolitym kalendarzem sportowym, w niedzielę 12 bm. odbędzie się otwarcie letniego sezonu motorowego.

Program imprezy przewiduje przegląd maszyn sekcji motorowych na Pl. Zwycięstwa o godz. 9,30, okolicznościowe „przemówienie i wysłanie delegacji z wieńcami pod Pomnik Wdzięczności.

Około godz. 10,30 nastąpi przejazd propagandowy w szyku zwartym ulicami Łodzi do Tuszyna, gdzie odbędzie się praktyczny instruktaż wojskowo-obronny (strzelanie, pokazy okopywania się, transportu wojskowego, obrona chemiczna itp.).

Przewidywana ilość pojazdów — około 150.

Przysyłają najsilniejszą drużynę

Doskonały Olsen

zgłoszony do VI Wyścigu Pokoju

DO Komitetu Organizacyjnego VI Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" wpłynęło już imienne zgłoszenie drużyny Danii. W skład jej wchodzą następujący kolarze: PEDERSEN, ANDERSEN, JORGENSEN, OSTERGAARD, OLSEN i THYGESEN.

Jak podaje prasa duńska, zawodnicy ci tworzą najsilniejszą drużynę spośród tych, które reprezentowały dotychczas Danię w Wyścigu Pokoju.

Z drużyny duńskiej Olsen w roku 1951 w IV Wyścigu Pokoju zdobył pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej zwyciężając o 18 min. i 31 sek. drugiego z kolei najlepszego wówczas kolarza Meistera, z NRD.

Wśród pozostałych kolarzy duńskich Ostergaard startował już w III i IV Wyścigu Pokoju, zaś Pedersen w V.

Drużyna Danii sklasyfikowała się w roku 1950 na II miejscu za CSR, w roku 1951 na VII, zaś w roku 1952 na IX miejscu.



Sportowcy, zgłaszajcie się do szkół oficerskich! Znajdziecie tam doskonałe warunki do nauki i uprawiania sportu. Na zdjęciu: podchorąży Czeszejko Jerzy, czołowy kolarz, mistrz O.W.4.

Nowe rekordy padły w świecie

Na mistrzostwach Armii Radzieckiej w podnoszeniu ciężarów zasłużony mistrz sportu Saksonow pobił rekord świata w wadze piórkowej, uzyskując w rwaniu 107,5 kg.

W wadze półciężkiej Worobjew pobił trzy rekordy ZSRR: w rwaniu 137,5 kg, w podrzucie 170 kg i w trójboju 435 kg.

* * *

Na zawodach w Los Angeles mistrz olimpijski Iness pobił rekord świata w rzucie dyskiem, uzyskując 57,71.

* * *

Przebywający w Argentynie rekordzista świata w rzucie młotem Norweg Strandli poprawił swój rekord świata o 13 cm uzyskując odległość 61,38 m.

Pływacy Gwardii (Łódź) wybierają się do Zgierza

Dziś (11 kwietnia br.) na pływalni Miejskiej w Zgierzu odbędzie się o godz. 18 towarzyskie spotkanie pływackie Gwardia (Łódź) — Włókniarz (Zgierz).

Program zawodów przewiduje następujące konkurencje: 100 i 200 m stylem dowolnym, 100 i 200 m stylem klasycznym, 100 m stylem grzbietowym, skoki, sztafety 3 x 100 m stylem zmiennym, 5 x 50 m stylem dowolnym oraz mecz piłki wodnej.

Poza tym odbędą się konkurencje dla juniorów i kobiet. Zawody zapowiadają się dość ciekawie, ze względu na start czołowych pływaków Zgierza i Gwardii.

Trzeba zaznaczyć, że jest to pierwszy występ pływaków Gwardii.

Turniej pucharowy największą imprezą szachistów łódzkich

Zapoczątkowana w roku ubiegłym największa impreza szachowa w ramach turnieju pucharowego kół sportowych o nagrodę ŁKKF, wzbudza w roku bieżącym wśród szachistów łódzkich olbrzymie zainteresowanie.

W roku ubiegłym nagrodę ŁKKF zdobyła młoda drużyna Młodzieżowego Domu Kultury. W rozgrywkach brało wtedy udział 56 drużyn, liczących ponad 500 szachistów.

Obecnie turniej pucharowy rozegrany zostanie w okresie od 26.IV. do 31.V. Turniej ten — to jedna z największych imprez drużynowych Łodzi, mająca na celu umasowienie sportu szachowego, a jednocześnie będąca sprawdzianem pracy organizacyjnej i szkoleniowej kół sportowych przy zakładach pracy, wyższych uczelniach i szkołach.

W turnieju mają prawo brać udział wszystkie koła sportowe przy zakładach pracy, wyższych uczelniach i szkołach, działających na terenie Łodzi. Koła te mogą wystawić i zgłosić do rozgrywek dowolną ilość drużyn, które w myśl obowiązującego regulaminu składają się z 6 szachistów i 1 warcabisty.

Zgłoszenia drużyn przyjmuje Sekcja Szachów i Warcabów ŁKKF w terminie do dnia 12 kwietnia br. Zgłoszenie winno zawierać:

nazwę i adres koła sportowego oraz nazwisko i imię kapitana drużyny i jego adres;

listę imienną zawodników wg kolejności szachownic z zaznaczeniem — szachy, warcaby;

listę imienną zawodników rezerwowych;

potwierdzenie listy przez referat personalny lub sekretariat uczelni, szkoły.

O terminie losowania drużyny zostaną jeszcze powiadomione.

Rosną kadry sędziów piłki ręcznej

Na kurs sędziowski organizowany przez Sekcję Piłki Ręcznej ŁKKF zgłoszonych zostało 80 uczniów. Wydział Oświaty (ref. wf) wychodzi z założenia, że wśród młodzieży szkolnej powinni być również sędziowie, którzy po skończonym kursie będą mogli przede wszystkim sędziować zawody szkolne.

We wspomnianym kursie udział weźmie jednocześnie spora grupa nauczycieli wychowania fizycznego.

Rzucone zostało przez prof. Winiarskiego słuszne hasło, żeby wszyscy nauczyciele stali się jednocześnie sędziami sportowymi zwłaszcza w grach sportowych. W ten sposób przybędzie nam liczne grono nowopozyskanych sędziów, a w związku z tym podniesie się zapewne i poziom sędziowania.

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-0.. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 5,00, kwartalna zł 15,00, półroczna zł 30,00 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 10 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. D-4-15186